



W dniach 26-28 września 2009 roku w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku odbył się III Archidiecezjalny Kongres Miłosierdzia Bożego, w którym mieliśmy okazję uczestniczyć. Należę do parafii Bożego Miłosierdzia w Lidzie, pracuję jako nauczycielka języka polskiego w szkole nr 13. Wraz z grupą parafian na czele z siostrą Józefą Sikorą ze zgromadzenia Misjonarek Chrystusa Króla pojechałam do Białegostoku na spotkanie modlitewne. Rok temu byliśmy z grupą parafian na uroczystości Beatyfikacji sługi Bożego księdza Michała Sopoćki. On stał się naszym orędownikiem i opiekunem od momentu, kiedy dowiedzieliśmy się, że jest naszym ziomkiem, ponieważ urodził się we wsi Juszewszczyzna, zwanej też Nowosadami, w rejonie oszmiańskim.

Po kilku miesiącach po beatyfikacji dowiedzieliśmy się, że w naszej parafii będą relikwie błogosławionego ks. Michała. Cieszyliśmy się ogromnie, że będziemy mieli relikwie bł. Apostoła Miłosierdzia – spowiednika siostry Faustyny. To właśnie ksiądz Michał namawiał siostrę Faustynę do tego, by uwiecznić wizerunek Chrystusa, i w 1934 r. przyprowadził ją do malarza Eugeniusza Kazimirowskiego w Wilnie. † Relikwie siostry Faustyny mieliśmy już w naszym Kościele, a teraz jeszcze mamy i relikwię ks. Michała Sopoćki. Czczymy tych świętych, staramy się dowiedzieć o nich jak najwięcej, i tą możliwością było właśnie uczestnictwo w trzydniowym Kongresie, poświęconym Bożemu Miłosierdziu.

Ten czas był dla nas wyjątkowy. Zostawiliśmy swój dom, codzienne problemy i zanurzyliśmy się na trzy dni w tajemnice Miłosierdzia przez uczestnictwo w konferencji popularnonaukowej pod hasłem „Miłosierdzie Boże w życiu Kościoła”. W czasie dyskusji poruszano tematy problemu czasu i motywacji niesienia bliźniemu bezinteresownej pomocy. Zapoznaliśmy się ze świadectwem wolontariuszy działających w archidiecezji - nie tylko osób duchownych, lecz również, i to w większości, ludzi świeckich. Są wśród nich młodzi, emeryci, studenci. Św. Jakub powiedział, że wiara bez uczynków jest martwa. Więc trzeba czynić dobro przez modlitwę do konkretów, do czynów.

Byliśmy na tym Kongresie jedyną grupą przedstawicieli ze Wschodu i jesteśmy bardzo dumni, że mogliśmy przejść śladami Bł. Ks. Michała, pomodlić się przy jego grobie, który znajduje się w sanktuarium Bożego Miłosierdzia przy ul. Radzimińskiej na osiedlu Białostoczek.

W pierwszym dniu byliśmy w Katolickim Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym im. Matki Bożej Miłosierdzia, gdzie zapoznaliśmy się z pracą charytatywną osób świeckich: m.in. duszpasterstwem akademickim „Jezus Dobry Pasterz”, ruchem „Światło Życia”, „Otwarte Życie” oraz innymi formacjami duchowymi.

Wieczorem przy kościele św. Wojciecha słuchaliśmy koncertu Chóru Opery i Filharmonii Podlaskiej, który śpiewał utwory Maryjne. Nie czuliśmy zmęczenia i Apelem Jasnogórskim zakończyliśmy pierwszy dzień. W drugi dzień, niedzielę, uczestniczyliśmy we Mszy św. na placu przy ołtarzu papieskim, gdzie rok temu była sprawowana Msza Beatyfikacyjna Bł. ks. Michała Sopoćki. Po Mszy św. wszyscy udali się na plac przed Kościołem Zmartwychwstania Pańskiego na koniec miasta, by uczestniczyć w historycznym momencie poświęcenia figury Jezusa Miłosiernego i zawierzenia mieszkańców Białegostoku Bożemu Miłosierdziu. Była to przepiękna, podniosła i wzruszająca do głębi serca uroczystość. Białystok nazwano „Miastem Miłosierdzia”.

Trzeci dzień rozpoczęliśmy od koronki do Miłosierdzia Bożego, którą odmawialiśmy wraz z wiernymi Białegostoku w niezwykle sposób: na skrzyżowaniu ulic.

Po koronce uczestniczyliśmy w uroczystej procesji z relikwiami Bł. ks. Michała, która rozpoczęła się od ulicy Poleskiej, gdzie jest Dom sióstr zgromadzenia Jezusa Miłosiernego założony przez bł. Michała Sopoćko. W tym domu ks. Michał spędził ostatnie lata. Procesja prowadziła do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, gdzie o godz. 18.00 rozpoczęła się uroczysta Msza św. sprawowana w intencji kapłanów. Podczas tych wspólnych dni zapomnieliśmy, że jesteśmy daleko od domu. Ciepło ludzi, którzy pomagali nam przejść śladami św. Michała, nie miało granic, bo Miłosierdzie Boże nie ma granic. Był to dla nas czas błogosławiony i łaska, za którą teraz codziennie Bogu dziękujemy.